Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII Tarnów, piątek dnia 18 maja 1934 r. Nr. 19

Daremny apel.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyniosło zaszczytu „twórcom" tej Rady. Blok gospodarczy, a właściwie zespół bloczków żałosny przedstawiał widok. „Przywódcy" drżeli, by „dyscyplina" nie pękła, bo to przecież sami ludzie „fachowi", ponadpartyjni, mający jedynie dobro miasta i Państwa na oku.

I dziwić się musimy odwadze „prowodyrów" blokowych, którzy przy wyborze drugiego wiceprezydenta napędzali radnych do głosowania na p. Dra Silbigera, obarczonego kahalnemi N.N. pozycjami, a którego nazwisko nie mogło znaleźć się nawet na liście kandydatów do Rady miejskiej. My rozumiemy dobrze stanowisko tych panów, którym miasto ma do zawdzięczenia, że Rada miejska taki ma dziś wygląd. Z początku dokładali wszelkich starań, by pozbawić Żydów należnego im przedstawicielstwa w Zarządzie miasta. A gdy już musieli się zgodzić na ustępstwo, to niechże przynajmniej tym żydowskim wiceprezydentem będzie człowiek, do którego nikt niema zaufania, który żadnego nie będzie miał wpływu w Zarządzie miasta. Przy obecnej konstelacji w Radzie miejskiej musieli ustąpić i rzucić ochłap moszkom.

Ale mimo to pękła dyscyplina. Nie pomogło ślubowanie, zaklęcia i groźby — trzech radnych nie mogło się przezwyciężyć, nie mogło zgwałcić swego sumienia. Wytrzymali trzy głosowania i wykazali, że uczciwie i poważnie traktują dobro miasta i Państwa. Pełne uznanie tym trzem nieznanym obywatelom za ich godne i mężne stanowisko. Chyba żaden „ponadpartyjny" argument „dyscypliny" partyjnej nie wpłynie na ich nastawienie do osoby drugiego wiceprezydenta.

* * *

P. Dr Brodziński wybrany został prezydentem miasta. Pierwsi wysunęliśmy tę kandydaturę i cieszymy się doprawdy, że miasto otrzymało nareszcie włodarza sumiennego i uczciwego, który swe zdolności poświęcić chce dla dobra miasta i Państwa. Ciężką i żmudną będzie praca nowego prezydenta. Miasto zadłużone, dochody małe, w biurach miejskich pełno niepotrzebnych, zbędnych sił - a przeprowadzenie koniecznych redukcyj nie jest rzeczą łatwą. Ale ufamy w bezstronność nowego prezydenta, wierzymy, że mocną ręką wyprowadzi miasto z chaosu i skieruje gospodarkę miejską na nowe, racjonalne tory. Obywatelstwo żydowskie ma do p. Dra Brodzińskiego pełne zaufanie i wyraża szczere zadowolenie z wyboru p. Dra Brodzińskiego prezydentem miasta.

* * *

Osobny zupełnie rozdział to „żydki" nasze na Radzie miejskiej. Boli nas niezmiernie, że tak nazywać musimy naszych „przedstawicieli". Ale kto ich widział na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, kto przypomniał sobie znaczenie radnych żydowskich w poprzedniej Radzie, kto przypatrywał się nikłej roli obecnych radnych żydowskich, ten musiał rzucić w ich stronę to hańbiące nas wszystkich przezwisko „moszki". Przez długie lata Żydzi w Tarnowie odgrywali na Radzie miejskiej należną im rolę, współpracowali nad rozwojem miasta, nikt nie kwestjonował ich prawa do przedstawicielstwa w Zarządzie miasta. Zwalczaliśmy już różne kliki żydowskie na Radzie miejskiej. Ale żadna z tych klik nie rezygnowała tak łatwo z przysługujących Żydom praw. Obecna klika moszkowska, to już tak darmo oddała się na łaskę i niełaskę pureca, że Żydom wszystko odebrano. Bo i wiceburmistrza miasta im odebrano (teraz rzuca im się w drodze łaski drugiego wiceprezydenta, ale tylko w osobie p. Dra Silbigera i niewiadomo, czy władze nadzorcze uchwalą dla Tarnowa z ludnością poniżej 50.000 drugiego wiceprezydenta) — no i odebrano Żydom dwóch ławników. Toć w poprzedniej Radzie, w której rządzili zdaniem obecnych „filosemickich" sanatorów endecy i sjoniści — wiceburmistrzem miasta był Żyd i trzech było ławników Żydów. Teraz taka zapanowała miłość do Żydów, tak czule i „bratersko" spacerują sobie Żydzi z BBWR do ŻBBWR i naodwrót, że w tym uścisku „miłosnym" stracili Żydzi wogóle własne przedstawicielstwo w Zarządzie miasta.

Dlaczego żydowscy radni zrezygnowali ze stanowiska ławników w Zarządzie miasta? Dlaczego w ostatniej chwili nie wysuwają na stanowisko wiceprezydenta osoby, na którąby się każdy sumienny radny mógł zgodzić? Dlaczego nie stają na straży słusznych interesów żydowskich? Dlaczego nie zapominają na chwilę o swych prywatnych interesach?

Toć mogą w obecnej Radzie odegrać dość ważną rolę, bo są języczkiem u wagi i mimo swej małej liczby, mogą wywalczyć niejedno ustępstwo. Wystarczy tylko, gdy Żydzi wstrzymają się od głosowania, a sytuacja na Radzie może się zmienić.

Lecz do kogo my apelujemy? Do kogo wołamy o bezinteresowność, o strzeżenie interesów żydowskich? Czy można wzruszyć sumienie moszków, którzy ślepi i głusi są, gdy chodzi o słuszne interesa żydowskie?

X.

Kilka myśli na Szawuot.

Szawuot — świętem? Wszak w tym dniu zostaliśmy obdarzeni Torą, która dla jednych jest zupełnie niepotrzebnym balastem, dla drugich źródłem strachu ze względu na niepewność życia przyszłego, dla trzecich wreszcie niezmiernie drogim i kochanym ciężarem, ale przecież — ciężarem. Jak bardzo ten ciężar był zawsze odczuwany wskazuje legenda, że Żydzi niedobrowolnie przyjęli Torę u stóp Synaju i zostali do tego zmuszeni przez Boga groźbą przywalenia ich Synajem. Przyjąwszy ją zostaliśmy nietylko odosobnieni od wszystkich narodów, ale przez wszystkich także znienawidzeni, bo nie zrozumiani i źle zrozumiani. Od zarania naszych dziejów aż po dziś dzień musieliśmy tylko ofiary dla niej składać.

A przecież za przekór wszystkiemu dzień, w którym zostaliśmy nią obarczeni świętujemy i jesteśmy wdzięczni, że my i tylko my pierwsi rozwinęliśmy jej sztandar. Gdyż nie wolno zapomnieć, że wprawdzie przez Torę, jak i przez każdą wyższą kulturę, życie staje się o wiele trudniejsze i cięższe, ale tylko dzięki wartościom w niej zawartym, dostaje życie swój należyty sens, które czyni życie dopiero godnem, aby o nie walczyć. Nasza narodowa kultura o nią oparta i tysiącami więzów z nią związana weszła nam w krew i stała się nam tylko droższą, że o nią ciężkie boje staczać musieliśmy i musimy. Krew, która w jej obronie na „Kidusz Haszejm" popłynęła, spaja nas tylko silniej w jeden naród, a naród ze swoją kulturą.

A czy spoidło jest tak silne, aby przetrwać wsze czasy? Ogarną nas pewne wątpliwości, gdy się bliżej przypatrzymy życiu. Asymilacja święci triumfy na każdem polu. Wprawdzie ruch narodowy prawie że usunął partje asymilatorskie z życia politycznego, ale asymilacja stała się jeszcze groźniejszą, bo wtargnęła w szeregi narodowe. Młodzież się hebraizuje, ale staje się obcą duchowi żydowskiemu. Tnach i literatura rdzennie żydowska ustępuje miejsca literaturze owianej nie tylko obcym, ale czasem i wrogim nam duchem, chociaż w szacie hebrajskiej czy żydowskiej. Am-haaracut szerzy się zastraszająco. My, „Am hasefer" — naród książki — przestajemy powoli nim być. Dzisiaj symbolem narodu przestaje być książka, na jej miejsce przychodzi mundur — tak, jak wszędzie indziej. Jednem słowem, zaczynamy się „europeizować". Miernikiem człowieka przestały być intelektualno-etyczne walory, został nim mundur i odznaka partyjna. Podczas gdy wszyscy inni uznawali heroizm wojny i przelewu krwi i wierzyli, że tylko w niej potrafi się rozwinąć i okazać prawdziwy człowiek, myśmy byli chorążymi pokoju. „Ejn kil machzik bracha, ela szalom". Teraz i u nas wre walka, walka wszystkich przeciwko wszystkim, walka — już dawno nie leszejm szamaim — trwa ona siłą inercji bez sensu dalej. Nie pamiętają ci wszyscy, że walką tą burzą to, co nam wszystkim jest drogie, naszą wspólnotę i przyszłość narodową. (Trudno już nawet mówić o wspólnocie, gdy nienawiść stała się tak ogromną). Uwidacznia się tu wpływ doktryn, rzeczywistości żydowskiej zupełnie nie odpowiadających. Szczęście jeszcze, że tym siłom odśrodkowym przeciwstawia się nienawiść całego świata przeciwko nam wszystkim zwrócona.

Minął rok, znowu mamy Szawuoth, święto Tory i wiosny. Wiosna budzi nadzieję, że i my, jak cała natura potrafimy obudzić się z letargu. Zrzucimy z siebie obce, nam nie licujące wpływy, wśród których musielibyśmy zamarznąć i zginąć. W imię naszej starej kultury potrafimy się zjednoczyć. Przejąwszy się nią, posiadalibyśmy prawdziwą, bo wypływającą z imperatywu wewnętrznego dyscyplinę, nie tę zewnętrzną dyscyplinę, której się daremnie szuka. Wraz z taką dyscypliną odzyskalibyśmy i naszą wewnętrzną wolność, bez której zewnętrzna nie jest do pomyślenia. Bo prawdą jest co rabi Jehoszua ben Lewi powiada: Al tikra charut al haluchot, ela chejrut al haluchot — tablice przykazań przynoszą nam wolność...

r.

24 czerwca wybory do kahału.

Wbrew wszelkim pogłoskom tendencyjnie rozsiewanym przez niektóre zainteresowane sfery, ustalony kalendarz wyborczy będzie utrzymany i dnia 24 czerwca odbędą się wybory do kahału. Dalsze czynności wyborcze uzależnione są od władzy nadzorczej, która obecnie rozpatruje zażalenia przeciw decyzjom komisji reklamacyjnej. W najbliższych już dniach akta wyborcze powrócą do kahału, a wówczas komisja wyborcza sporządzi dodatkowy spis wyborców i przystąpi do dalszych czynności wyborczych.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

P. Dr Mieczysław Brodziński prezydentem miasta, a pierwszym wiceprezydentem p. Mgr. Tadeusz Kołodziej. — Kandydatura p. Dra Zygmunta Silbigera na drugiego wiceprezydenta przepadła.

Oczekiwane z napięciem przez ludność miasta pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, poprzedzone długotrwałemi naradami, konwentyklami — no i... intrygami, odbyło się nareszcie w sobotę dnia 12 bm.

Główne wejście, korytarz i sala pięknie udekorowane zielenią. Kontrola biletów wstępu skrupulatna i podwójna: przy głównem wejściu i przy wejściu na salę obrad. Z powodu szczupłości sali ilość biletów dla gości minimalna. To też wielkie rzesze ludności zebrane przed budynkiem Magistratu, z zazdrością patrzyły się na tych nielicznych „szczęśliwców", którym udało się uzyskać bilet wstępu.

Jeszcze przed oznaczoną porą zbierają się radni i goście, Radni socjalistyczni wyruszyli in corpore z czerwonemi oznakami w butonierkach z Domu Robotniczego w otoczeniu większej ilości swych zwolenników, których policja na rogu ulicy Goldhamera i przed budynkiem Magistratu rozpędziła. Salę głównego sekretarjatu miejskiego oddano do dyspozycji klubu radnych socjalistycznych, zaś klub radnych sanacyjnych obradował w gabinecie drugiego wiceprezydenta.

W sali obrad, rzęsiście oświetlonej i zielenią ozdobionej, ustawiono po prawej stronie 23 krzeseł dla radnych sanacyjnych, a po lewej 17 dla radnych socjalistycznych, w tyle zaś stół dla prasy i ławki dla gości.

Otwiera posiedzenie prezydent p. Milanicz, który po przywitaniu obecnych i stwierdzeniu obecności wszystkich radnych, odczytuje zarządzenie p. wojewody w sprawie wyboru zarządu miejskiego, poczem przystępuje się do wyboru przewodniczącego posiedzenia.

Prezes klubu radnych sanacyjnych p. Smalec wysuwa imieniem swojego klubu kandydaturę ks. prałata Dra Lubelskiego, zaś p. Skwirut imieniem klubu PPS i Bundu kandydaturę p. Zaleńskiego. Przewodniczącym dnia został wybrany ks. prałat Dr Lubelski, który też zaraz obejmuje przewodnictwo.

Z kolei rada przystępuje do ustalenia ilości wiceprezydentów. Imieniem klubu BBWR p. Smalec występuje z wnioskiem o wybór dwóch wiceprezydentów, uzasadniając wniosek swój tem, że Tarnów liczy obecnie ponad 50.000 dusz i posiada wielką ilość przedsiębiorstw, a prezydent z jednym wiceprezydentem nie potrafią podołać wszystkim agendom miejskim.

Przeciw temu wnioskowi występuje imieniem klubu radnych socjalistycznych p. Batist, który wywodzi, że stanowisko drugiego wiceprezydenta jest zupełnie zbyteczne i tylko naraża miasto na niepotrzebny wydatek. W Tarnowie zawsze był tylko jeden wiceprezydent i jakoś agendy były dobrze prowadzone z mniejszym jeszcze personalem urzędniczym. A agendy miejskie wcale nie zostały rozszerzone, lecz przeciwnie, po części zostały nawet zmniejszone. W okresie depresji finansowej i zadłużenia miasta należy poczynić wszelkie możliwe oszczędności, a nie narażać miasto na nowe wydatki.

Stanowisko drugiego wiceprezydenta — wywodzi dalej p. Batist — przeznaczone jest dla przedstawiciela ludności żydowskiej, która od dziasiątek lat miała swojego wiceprezydenta. Ale w tym celu nie trzeba chyba kreować nowego stanowiska drugiego wiceprezydenta. Przecież można wybrać Żyda na stanowisko jedynego wiceprezydenta, jak zresztą było dotychczas przez dziesiątki lat.

Ustanowienie dwóch wiceprezydentów jest zresztą niezgodne z przepisami ustawy, która zezwala na wybór dwóch wiceprezydentów jedynie w miastach, liczących ponad 50.000 dusz, a Tarnów według wykazu statystycznego ma tylko 47.000 dusz.

Na stanowisko drugiego wiceprezydenta panowie z klubu BBWR wysuwają p. Dra Silbigera, na którym ciążą ciężkie zarzuty, z których dotychczas się nie oczyścił i dlatego nie zasługuje na to stanowisko.

W głosowaniu wniosek p. Smalca o ustanowieniu dwóch wiceprezydentów przeszedł większością głosów.

Następnie Rada przystąpiła do ustalenia wysokości uposażeń dla prezydenta i wiceprezydentów. Imieniem klubu BBWR p. Smalec wnosi o przyznanie prezydentowi uposażenia V stopnia z 20 proc. dodatkiem (840 zł. miesięcznie), a wiceprezydentom VI stopnia szczebel A z dodatkiem mieszkaniowym, oraz 50 zł., co wynosi łącznie przeszło 500 zł. miesięcznie.

Przeciw temu wnioskowi występuje p. Dr Ciołkoszowa (PPS.), która twierdzi, że w myśl ustawy należy przyznać prezydentowi miasta Tarnowa, liczącego tylko 47.000 dusz, VI stopień, a więc 450 zł., wiceprezydentom zaś VII stopień, t. j. 335 zł. Zresztą Tarnów, który jest zadłużony i niema pieniędzy dla bezrobotnych, nie może sobie pozwolić na tak wysokie uposażenia. Przed wyborami BBWR wystąpił z hasłami o racjonalnej i oszczędnej gospodarce w Radzie miejskiej. Hasła te należy realizować we wszystkich dziedzinach, a prezydjum miasta nie może stanowić wyjątku.

W głosowaniu został przyjęty wniosek p. Smalca 23 głosami BBWR. Prezydent miasta otrzyma więc 840 zł. miesięcznie, wiceprezydenci zaś po przeszło 500 zł.

Z kolei Rada przystąpiła do wyboru zarządu miejskiego. W tem miejscu przewodniczący ks. Dr Lubelski powołuje na asesorów dnia pp. inż. Kulkę i Szumańskiego. Imieniem BBWR p. Smalec wysuwa kandydaturę p. Dra Mieczysława Brodzińskiego na prezydenta, zaś imieniem klubu PPS i Bundu p. Skwirut wysuwa kandydaturę b. posła Adama Ciołkosza. A gdy przewodniczący oświadcza, że kandydatura p. Ciołkosza jest nieważną, gdyż p. Adam Ciołkosz utracił prawa obywatelskie, wszyscy radni socjalistyczni wstają z miejsc i urządzają owacje na cześć uwięzionego b. posła Ciołkosza.

W głosowaniu p. Dr Brodziński uzyskał 23 głosów BBWR, a b. poseł Adam Ciołkosz 17 głosów socjalistycznych. Prezydentem miasta został więc wybrany p. Dr Mieczysław Brodziński.

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru I wiceprezydenta. Kandydatem BBWR był p. Mgr. Tadeusz Kołodziej, a socjalistycznym p. prof. Kasper Ciołkosz. Wynik głosowania był ten sam. P. Mgr. Kołodziej uzyskał 23 głosów, a p. prof. Ciołkosz 17 głosów.

Przewodniczący więc ogłasza, że I wiceprezydentem miasta został wybrany p Mgr. Tadeusz Kołodziej.

Po dalszej przerwie Rada przystąpiła do wyboru II wiceprezydenta. Imieniem BBWR p. Smalec wysuwa kandydaturę p. Dra Zygmunta Silbigera (na ławach PPS i Bundu okrzyki pfuj! N. N. pozycje), socjaliści zaś wysunęli kandydaturę p. prof. Ciołkosza.

Przy głosowaniu p. Dr Silbiger uzyskał 16 głosów, a p. prof. Ciołkosz 17 głosów, 6 kartek było czystych, a 1 nieważna.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej ilości głosów (21), przystąpiono do powtórnego głosowania, które również nie dało rozstrzygającego rezultatu, gdyż p. Dr Silbiger uzyskał 20 głosów, a p. prof. Ciołkosz 17 głosów.

Zgodnie z ustawą przystąpiono po przerwie po raz trzeci do głosowania. W myśl ustawy przy trzeciem głosowaniu głosuje się tylko na jednego kandydata, który w poprzedniem głosowaniu uzyskał największą ilość głosów. W niniejszym więc wypadku można było głosować jedynie na kandydaturę p. Dra Silbigera. Wobec tego socjaliści oświadczyli, że przy tem głosowaniu wstrzymują się od głosowania.

Dla uratowania zagrożonej kandydatury p. Dra Silbigera, zabrał głos p. Zins i oświadczył, że wprawdzie były N. N. pozycje, ale nic karygodnego w tem

Rabin Dr M. Weissman.

Na szczytach Synaju.

Przeszło 3.000 lat mija od chwili, gdy Izraelici wyprowadzeni z niewoli egipskiej stanęli u stóp Synaju. Tradycja przypisuje dzieło to Mojżeszowi, w którym widzi wielką osobistość, wybawcę Izraela, organizatora narodu, twórcę naszej religji. Przez długi czas powątpiewano, czy stoimy tu wogóle na gruncie historycznym, czy też legenda narodowa tę postać stworzyła, wyolbrzymiła i postawiła na pierwszem miejscu naszej historji. Badania historyczne jednak wykazały, że dzieje niewoli i wyjścia z Egiptu zawierają cały szereg dat, które można uważać za pewne. Stwierdza to wiele źródeł pozabiblijnych, a w jednem figuruje nawet imię Mojżesza. Także i starożytni historycy i kronikarze wiązali ten wielki czyn Exodusu z jego osobą.

Historyczność tej postaci wynika także pośrednio z właściwej oceny ówczesnych stosunków, które dadzą się zrozumieć tylko w związku z wyjątkową indywidualnością, jaką biblja nam kreśli w Mojżeszu. W Egipcie Izrael nie był jeszcze narodem, lecz tylko zbiorowiskiem uciskanych niewolników, w których należało dopiero budzić świadomość wspólnoty ideałów i poczucie solidarności narodowej. Proces tego rodzaju bywa dziełem silnej jednostki, która stanąwszy na czele masy, potrafi nią umiejętnie pokierować aż do osiągnięcia wytyczonego celu. Wyjście z Egiptu, wydarzenia na górze Synaj i walki z Amalekitami można rozumieć jedynie w związku z jednolitem, silnem kierownictwem. Rozproszone po Egipcie pokolenia hebrajskie nie byłyby w stanie dokonać samorzutnie takiego dzieła. Tutaj trzeba było wodza, który umie zawładnąć masą, ją opanować, pogodzić sprzeczne interesy poszczególnych pokoleń i wytworzyć u nich (czasami działo się to dopiero w obliczu wroga) pewną wspólność interesów związanych z ich bytem i przyszłością.

Wszystko to nabiera głębszej treści, gdy sobie uświadomimy istotę tej wzniosłej i świetlej postaci, jaką był Mojżesz. Wiąże się ona z jego dziełem religijnem podczas pobytu na pustyni i z objawieniem nowego Boga i Prawa. I tu również mamy dowód historyczności postaci Mojżesza: Gruntowne przemiany na polu religji i zwyczajów nigdy nie dokonywują się samorzutnie. Bezsprzecznie są skłonności takie uśpione w każdym narodzie, ale budzą się one dopiero, gdy się zjawia Duch, który potrafi je wydobyć, poznać i ukształtować, by je móc potem narodowi zwiastować. Postać taką nazywamy zwykle reformatorem, gdy inowacje obejmują tylko pewien zakres życia ludzkiego, Twórcą, gdy są one pomyślane dla całokształtu życia ludzkiego we wszystkich jego dziedzinach.

Mojżesz był Twórcą. Stworzył on bowiem dzieło wielkie, owocne i wieczne, które pod wpływem jego autorytetu i pod naciskiem późniejszych wydarzeń stało się podstawą ustroju państwowego i religijnego Izraela. Wprawdzie ustrój polityczny nie utrzymał się samodzielnie, ale ustrój religijny przetrwał wieki i tysiąclecia, dodając narodowi nowych sił i impulsu do życia.

Jak należy rozwiązać tę zagadkę historyczną? Czy tłumaczy ją uniwersalny charakter religji stworzonej przez Mojżesza, która potem w zreformowanej i zmienionej szacie zdołała świat zawojować? Czy też trwałość jej zasadza się na samej wyjątkowości postaci jej Twórcy? Odpowiedź na oba pytania wypadnie w równej mierze pozytywnie. W zakonie mojżeszowym już od samego początku tkwiło coś, co go uprawnić miało do wyjątkowego rozwoju. Była to ta siła, ta moc, dzięki której potrafił on potem wznieść się do takich wyżyn czystości, potęgi i wpływu, jakie w rzeczywistości osiągnął. Innemi słowy: Mojżesz sam musiał dać swemu narodowi wartości, które jego religję wyróżniły i wyniosły ponad wszystkie religje świata starożytnego. Zawiera ona bowiem jedyne w swoim rodzaju rysy, które zapewniły jej taki świetny rozwój w historji, gdzie stała się klejnotem nietylko Izraela, ale całej ludzkości. Bóg Mojżesza to nietylko Bóg siły i mocy, ale to przedewszystkiem Bóg miłosierdzia i pomocy, Bóg w którym idea miłości góruje ponad wszystkiem. Bóg to jedyny w swoim rodzaju, bo wszystkich innych wyklucza, czem stwierdza jednolitą Opatrzność w naturze i świecie. Bóg jest zarazem źródłem prawa oraz Najwyższym Sędzią dla dobrych i złych; wkońcu jest to Bóg niepodpadający pod nasze mylne i zwodnicze zmysły, lecz Bóg uduchowiony, który żyje w człowieku równocześnie go przewyższa i przerasta, bo nim kieruje.

Istotne rysy religji mojżeszowej rzucają już dostateczne światło na postać samego jej Twórcy. Wiąże się to właśnie z odpowiedzią na pytanie: o ile wyjątkowość postaci przyczyniła się do utrwalenia jej dzieła, jej religji. Tu należy zwrócić uwagę na źródło, na pochodzenie tej religji, to znaczy, w jaki sposób ta nowa i wzniosła wiedza o Bogu przeniknęła istotę Mojżesza, aż się stała jego własnością duchową.

Dwie drogi prowadzą do wyświetlenia tej kwestji. Zacznijmy od racjonalnej — naukowej. Historyk, który bez uprzedzenia przystępuje do badania faktów historycznych, staje tu wobec zagadki. Musi on przyznać, że przedmiotem jego badań jest w tym wypadku postać w historji nieprzeciętna — genjusz. Tą niezbadaną tajemnicą jest u genjusza właśnie źródło jego wielkości. Każdy genjusz jest dla historji zagadką, a największą zagadką jest genjusz religijny. Bo jeśli każdy genjalny twór daje się przynajmniej częściowo wytłumaczyć na tle współczesnej sobie historji, to religijna twórczość jest czemś, co przerasta współczesnych i ich umysłowość, co stawszy się udziałem genjusza, wyprzedza jako ideał całe wieki i tysiąclecia, coś, do czego ludzie przeciętni mogą wznieść się powoli tylko i stopniowo.

Historja staje tu zatem przed tajemnicą, przed misterjum. Rozwiązanie można otrzymać tylko wtedy, gdy tę lukę wypełnimy czynnikiem, nie dającym się już udowodnić w sposób ściśle historyczny. Są momenty w życiu ludzkości — powiada nowoczesny historyk — gdzie historja przechodzi w historjozofję i gdzie tylko spekulacja umysłowa i retrospektywna może oświetlić pewne historyczne procesy, których rozumem w żaden sposób pojąć nie możemy. Tu właśnie zachodzi ten wypadek. Tylko bezpośrednie zetknięcie się człowieka z Bogiem jest w stanie stworzyć prawdziwe poznanie boskości albo przynajmniej zbliżyć do jej poznania. U Mojżesza stało się to wtedy, gdy mu się udało wyjść poza własne „ja", poza najbliższe otoczenie, poza współczesny sobie wiek. Wtedy dopiero poczuł, że Bóg Izraela, to Bóg życia, to Twórca etycznych przykazań mających na celu uszlachetnienie i uszczęśliwienie człowieka. Wtedy dopiero usłyszał w bezpośredniem Objawieniu na górze Synaj ów donośny Głos, który wołał: „Jam jest Wiekuisty Bóg Twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli!"

nie było, czego dowodem jest pismo p. prokuratora do p. Dra Silbigera, w którem zawiadamia, że wszelkie dochodzenia przeciw niemu prowadzone zostały umorzone. Nic jednak odczytanie tego pisma nie pomogło, gdyż wynik głosowania był ten sam. P. Dr Silbiger nie uzyskał wymaganej ilości głosów (21), lecz 20.

Wobec tego o godz. 1 w nocy przewodniczący odroczył posiedzenie na 14 dni.

* * *

Prezydent p. Dr Mieczysław Brodziński urodził się dnia 5 grudnia 1895 r. w Górze Ropczyckiej. Szkołę średnią ukończył w Dębicy, a wydział prawny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od roku 1912 pracował w tajnej organizacji „Związek walki czynnej" i w jawnej organizacji „Strzelec", gdzie ukończył kurs szkoły podoficerskiej. Dnia 21 sierpnia 1914 r. wyruszył na front jako legjonista I brygady. W legjonach i w wojsku polskiem służył bez przerwy do dnia 5-go lutego 1921 roku — i został odznaczony krzyżem Niepodległości i pięciokrotnie krzyżem Walecznych, poczem poświęcił się zawodowi sędziowskiemu. Jako sędzia pracował w Dębicy, Krakowie, Pilznie i Tarnowie, gdzie piastował godność kierownika Sądu grodzkiego, a w styczniu 1934 został zamianowany sędzią okręgowym i w tym charakterze przeniesiony do Krakowa od 1 maja br.

fr.

Uchwały Rady Partyjnej.

W niedzielę, 13 bm. obradowała w Krakowie Rada Partyjna organizacji sjonistycznej przy licznym udziale członków. Po wyczerpującym trzygodzinnym pięknym referacie tow. Dra I. Schwarzbarta powzięto następujące rezolucje:

1. W chwili ogromnego zapotrzebowania sił roboczych w Palestynie, rząd mandatowy mimo rzeczowych przedstawień Egzekutywy Agencji Żydowskiej przyznał tylko 5 600 certyfikatów na bieżące półrocze. Jest to sprzeczne z głoszoną przez władzę mandatową zasadą, iż imigracja winna się stosować do gospodarczej pojemności kraju i ze zobowiązaniami, danemi przez rząd Jego Królewskiej Mości w liście Mac Donalda do prof. Weizmana. Ostatni krok rządu mandatowego jest dalszem ogniwem w systemie rządu mandatowego, zmierzającym do tamowania rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Przeciw temu zamachowi na wolny rozwój żydowskiej Palestyny zakłada Rada Partyjna stanowczy protest i wzywa Egzekutywę Agencji Żydowskiej do stanowczej walki o zmianę nieprzychylnego systemu rządu mandatowego w stosunku do Żydowskiej Siedziby Narodowej.

2. Rada Partyjna uważa przestrzeganie zasady „awodah iwrith" w życiu gospodarczem Palestyny zgodnie z uchwałami II Konferencji światowego Związku Ogólnych Sjonistów za narodowy postulat i zakłada protest przeciw tym zarządzeniom władzy mandatowej, które stanowią zamach przeciw tej zasadzie, jak ostatnie rozporządzenia w sprawie miszmarot.

3. Rada Partyjna upatruje w utworzeniu jednolitego ruchu i Związku Światowego Ogólnych Sjonistów, opartego o wspólny program i zasadę dyscypliny konieczność życiową ruchu sjonistycznego i wzywa Kierownictwo Związku do kontynuowania wysiłków w tym kierunku. Z tego względu Rada Partyjna upatruje w tworzeniu jakichkolwiek separatystycznych organizacyj ogólno-sjonistycznych za szkodliwy krok i uchwala zwalczać podobne próby.

P. Zins grozi rezygnacją.

Radni żydowscy zebrali się, by się zastanowić nad sytuacją, wytworzoną po upadku kandydatury p. Dr Silbigera na wiceprezydenta miasta na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Utworzyły się dwie grupy. Jedna za, a druga przeciw p. Drowi Silbigerowi. P. Zins oświadczył tedy, że jeżeli p. Dr Silbiger nie będzie wiceprezydentem miasta, wówczas złoży swój mandat radzieckí.

Faktycznie niebezpieczna groźba. Bo co miasto pocznie bez opieki p. Zinsa?

W czasie sprzeczki zabił brata.

Dnia 16 maja wieczorem rozegrał się w Tarnowie krwawy dramat. Skwerem przy ul. Krakowskiej wracało do domu dwóch braci: Stefan i Franciszek Kubisiowie wraz z ojcem swym Janem. Bracia byli trochę podchmieleni i w czasie podziału zarobków doszło między nimi do sprzeczki.

W pewnej chwili Stanisław dobył noża i zadał ojcu cios w nogę. W obronie ojca stanął starszy syn, Stanisław nie zdając sobie sprawy ze swego czynu, utopił nóż w piersi brata. Franciszek padł na trawnik. Z rany trysnęła obficie krew. Po dokonaniu strasznego czynu Stanisław zbiegł.

Przybył wkrótce lekarz Dr. Potok i stwierdził już zgon wskutek przebicia serca. Na miejscu zebrały się tłumy ludzi. Późną nocą ujęto mordercę.

Należy zaznaczyć, że kłótnia spowodowana nieporozumieniem o 10 groszy w czasie rozliczania się.

Morderstwo czy samobójstwo?

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie rozpoczął się 15 bm. poraz drugi proces wybitnie poszlakowy przeciw braciom Salomonowi i Chasklowi Steinerom, urodzonym i zamieszkałym w Wesołowie obok Zakliczyna o morderstwo, dokonane w nocy z 22 na 23 grudnia 1932 między godz. 22 a 24 na osobie śp. Marji Bagińskiej, byłej służącej matki oskarżonych.

Ponura ta tragedja przedstawia się następująco: Dnia 23 grudnia 1932 o godz. 7 rano Józefa Bronczykówna, służąca Mojżesza Steinera, zamieszkałego obok Tauby Steiner, matki oskarżonych, zauważyła w studni trup zanurzony głową w wodzie, a ponad powierzchnią wystawały tylko nogi, w którym rozpoznano śp. Marję Bagińską. Obok studni znajdowały się dwie konewki, względnie wiadra, będące własnością Tauby Steinerowej.

Biegli sądowi p. Dr Adolf Bodzenta z Zakliczyna, a następnie pp. Dr Fränkel i Dr Türschmid z Tarnowa orzekli, że śmierć nastąpiła na skutek uderzeń twardem i tępem narzędziem o dużej objętości i szerokiej powierzchni, przyczem zarazem biegli pp. Dr Fränkel i Dr Türschmid twierdzą w swem orzeczeniu, że taki sam efekt uszkodzeniowy mógłby powstać z upadku ze znacznej wysokości.

Pod zarzutem dokonania tego morderstwa przyaresztowano braci Salomona i Chaskla Steinerów, a prokuratura wygotowała akt oskarżenia, w którym czytamy „że tylko im (Steinerom), zwłaszcza Salomonowi Steinerowi mogło zależeć na zgładzeniu Bagińskiej, która wkrótce miała zostać matką nieślubnego dziecka, spłodzonego przez Salomona Steinera".

Według aktu oskarżenia zajście miało następujący przebieg: Oskarżeni, planując uśmiercenia Bagińskiej, wywabili ją w nocy z domu pod jakimś pozorem. Możliwie, że do stodoły. Tutaj jakiemś twardem narzędziem ugodzili ją w głowę tak, że straciła przytomność i upadła na ziemię, a dla upozorowania samobójstwa wrzucili ją do studni Mojżesza Steinera. Ten końcowy etap działania oskarżonych stwierdzili świadkowie Baca i Sukman, którzy usłyszeli brzęk i objinie przy studni i ujrzeli dwóch osobników, uciekających do domu oskarżonych. Według aktu oskarżenia osobnikami tymi byli właśnie oskarżeni Steinerowie.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżonych, którzy wypierali się wszelkiej winy. Salomon Steiner wprawdzie przyznaje, że miał stosunek z Bagińską, ale przeczy, jakoby był ojcem nieślubnego dziecka śp. Bagińskiej, a Ch. Steiner cały ten proces przypisuje świadkowi Salomonowi Sukmanowi, rzeźnikowi, który żywi nienawiść do Steinerów na tle zatargów konkurencyjnych. Drugi zaś świadek Baca, handluje razem z Sukmanem, a Pałach miał z oskarżonym jakiś spór o utracony zarobek. Obaj oskarżeni twierdzą, że od godz. 22 nie wydalili się z domu.

Świadek Bronczykówna zeznała, że Bagińska opowiadała jej, że miała stosunek z Salomonem Steinerem i z tego stosunku zaszła w ciążę. Ponadto Bagińska kilkakrotnie oświadczyła jej, że będzie musiała odebrać sobie życie, mówiąc, że matka ją zapewne wyrzuci, jeżeli się dowie, że dziecko pochodzi od Żyda. Zeznawał cały szereg świadków, jak: Mojżesz Steiner, Brończykówna, Ludwinianka, Zimonowa, Stryjomski, Pałach, Sikora, Gułdyma, Janowska, Stryjomska. Ale głównymi świadkami oskarżenia byli Sukman, Pałach i Paca, którzy zeznali we środę. Wacław Pałach twierdzi, że krytycznej nocy odbywał służbę stróża nocnego na przestrzeni między Stróżami a Wesołowem. O godz. 10·30 idąc razem ze Stryjomskim w stronę domu Mojżesza Steinera, widział Chaskla Steinera ubranego w kożuszek, zamykającego furtkę swego domu (Stryjomski zeznał, że nie widział).

Świadek Baca zeznaje, że idąc razem z Sukmanem ze Stróż, usłyszał w pobliżu studni Mojżesza Steinera stuk wiadra i skrzyp żórawia od studni, a gdy podszedł bliżej, dwóch osobników uciekało przed nim. Nie rozpoznał ich, lecz zauważył, że jeden był większy i był ubrany w czarno, a drugi mniejszy był ubrany w czemś podobnem do kożuszka.

Zeznania Sukmana są mniej więcej identyczne z zeznaniami Bacy.

We środę zeznali ponadto świadkowie Ochwat, posterunkowy Curyło, Jedliczko, Szymon Steiner, Chaskel Jolles, który zeznaje, że bezpośrednio po aresztowaniu Steinerów, Sukman zwrócił się do rodziny oskarżonych z propozycją, by mu dano 200 dolarów i wówczas tak zrobi, by nic nie było. Świadek Jakubowicz znów opowiada, że Sukman zwrócił się do niego z propozycją przekupienia Bacy za 1000 zł.

Rozprawa trwa nadal. W piątek złoży swe orzeczenie słynny biegły prof. Olbrych z Krakowa. Zakończenie procesu i wyrok spodziewany jest w piątek w godzinach wieczornych.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Sądu okręgowego Jurasz, wotują sso Kalafarski i sso Łucki, jako sędzia zapasowy funguje sso Chodyniecki. Oskarża prok. Klimczyk, bronią Dr Aschenbrenner i Dr Pfeffer z Krakowa.

Koledze Jankowi Grünspanowi z okazji zaręczyn z p. Regą Laufer z Bielska serdecznie gratulują

Janek Fries z żoną
Milek Fries, Janek Jakubowicz

Błp. HENRYK DAAR

Błp. Henryk Daar, 16 letni uczeń VI kl. gimn. kąpiąc się w niedzielę 13 bm. w Dunajcu, utonął wskutek udaru serca. Wieść o nagłej i tragicznej śmierci młodego i ogólnie lubianego chłopca rozeszła się lotem błyskawicy po mieście w godzinach wieczornych i wstrząsnęła całą ludnością żydowską naszego miasta, a pogrążonej w głębokim smutku rodzinie towarzyszy powszechne współczucie.

Pogrzeb odbył się nazajutrz popołudniu przy licznym udziale kolegów szkolnych i organizacyjnych, oraz wielkich rzesz ludności. Nad grobem przemówili p. prof. Wachtel i p. Keitsch imieniem org. „Haszomer Hacair", której zmarły był członkiem.

* * *

Żyd. org. skautowa „Haszomer Hacair" w Tarnowie komunikuje:

Błp. Henryk Daar był członkiem organizacji szomrowej (z gdudu „Al hamiszmar" kwucy „Solejl"). Na żałobnym raporcie org., który odbył się wieczorem w dniu Jego tragicznej śmierci, ogłoszono tydzień żałoby całej organizacji, w ciągu którego nie będzie prowadzona żadna praca org. Do dnia 15 maja br. wiecz. lokal był zamknięty.

Zbiórka uliczna na kolonję letnią, która miała się odbyć 15 maja br. została przesunięta za zgodą władz powiatowych na dzień 29 maja br. Doroczną rewję org. przesunięto z Szawuot na 26 maja, a jubileuszową wystawę prac szomrowych z Szawuot na 3 czerwca br.

Tow. Mendlowi Daarowi z powodu zgonu błp. Syna wyraża szczere współczucie

Komitet Lokalny Org. Sjońskiej w Tarnowie.

Długoletniemu członkowi WP Mendlowi Daarowi z powodu zgonu Jego błp. Syna wyraża głębokie współczucie

Zarząd centralny Ż.T.G.S. „SAMSON" w Tarnowie.

Z powodu tragicznego zgonu błp. Henryka Daara wyrażają pogrążonej w głębokim smutku rodzinie szczere współczucie

Wolfowie Götzlerowie

W Panu M. Daarowi z powodu śmierci ukochanego błp. Syna wyraża najgłębsze współczucie

Izak Engelberg

Szczere i serdeczne współczucie wyrażają WPaństwu M. Daarom z powodu tragicznego zgonu Ich błp. Syna Henryka

Roskesowie

Z powodu zgonu błp. Henryka Daara wyrażają pogrążonej w głębokim smutku rodzinie szczere współczucie

Bracia Perlberger

WPanu Mendlowi Daarowi z powodu zgonu Jego błp. Syna Henryka wyrażają głębokie współczucie

Zauder, Weinstock i Grünspan

Czcigodnemu Szefostwu W. P. Daarom z powodu zgonu Ich najukochańszego Syna wyraża najgłębsze współczucie

Personal biurowy Centrali „WUDETA" w Tarnowie.

Zarząd Nowej Synagogi

ogłasza, że w czasie Świąt Szawuoth odprawi modły p. nadkantor Rosenblatt z wzmocnionym chórem pod batutą dyryg. p. Künstlera i wykonane będą następujące utwory religijne w nowem opracowaniu muzycznem:

Sobota dnia 19 bm. początek modlitwy o godz. 8·40 wiecz.: 1) Ahawas olam, 2) Haszkiwejnu.

Niedziela dnia 20 bm. modlitwa poranna: początek o godz. 8 rano: 1) Tisburach, 2) Kidusza Szachris, 3) Adoszem zechuruni, 4) Mu usziw, 5) Ejn kumojchu, 6) Adoszem, Adoszem, 7) Umipnej chatoenu.

Modlitwa wieczorna, początek o godz. 7:30 wiecz.: 1) Ahawas ojlam, 2) Emes wemuna.

Poniedziałek dnia 21 bm., początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) Tisburach, 2) Kidusza Szachris, 3) Adoszem zechuruni, 4) Min hamejcar, 5) Ein kumochu, 6) Adoszem, Adoszem, 7) Haskarat neszumoth, 8) Kidusza Mussaf.



Wykaz puszek ściennych z marca.

Klub Muza 10·51, Dr Jeckel 4·—, B. Umański 2·95, Dr Schönfeld 2·81, Herman Fluhr 2·26, Kornmehl i Fessel 2·05, Chiel Kurz 1·88, Plugath Akiby 1·84, Dyr. Lieblich 1·80, Tauba Grünfeld 1·70, Dr Leibel 1·60, Dr Feiwel 1·55, Dr Mandel 1·52, Tow. Eskontowe 1·51, Czytelnia Ichud 1·50 Katznerowa 1·50, Edelsteinowa 1·50, Wolf Kohane 1·20, Eljasz Fluhr 1·20, Mandelbaum 1·14, H. Neuman 1·11, Naft. Grünspan 1·10, Kirsch (Kawiarnia) 1·07, Leon Fleischer 1·05, Toder i Grünberg 1·03, Grünhut 1·02. **Po 1 zł.** Zew Rapaport, Dyr. Schinagel, Inż. Löffelholz, Mendel Kurz, Szpital żydowski, Dr Offner, Herman Kirsch, O. Jortner, Dr Emil Merz, Samuel Jakob, R. Wertheimer, Joachim Neiger, Abraham Spielman, Wolf Götzler, Chaim Reich, Katz i Fleischer, Samuel Weintraub. Ch. Rössler, Berner, Dr Wasserman, Wurzel i Daar, Feuerlicht 0·97, Związek Kredytowy 0·91, Ozjasz König 0·90, Marja Kimel 0·90, Natan Freiman 0·87, Lasar Selinger 0·85, Rubin Hönig 0·85, Regina Fluhrowa 0·80, Tobiasz Bleiweis 0·76, Israel Koch 0·76, Bursztyn 0·75, Aron Choczner 0·72, Salamon Kleinkopf 0·71, Etka Beck 0·70, Schaff 0·70, Bernard Salz 0·70, Dora Unger 0·68, S. Ch. Korn 0·67, Leon Rachmil 0·65, M. Weisman 0·64. **Po 0·60** Aron Reinhold, Dr Chomet, Mirjam Fisch, Samuel Spanauf, Anisfeld, Mojżesz Spiro 0·57, Aron Weiser 0·57, Naft. Argand 0·57, Potaschman 0·55, Jakób Grosbard 0·52, Grosbard 0·52. **Po 0·50** Abraham Blonder, S. Grün, Dr Fenichel, Isak Kampf, Lederbarger, Dawid Silber, Simche Keller, Pluga Gordonja, Szymon Leiner, Juda Freireich, Natan Melinger, Bierer, Dr Weit, Dora Blatt, Mechel Felber, Debora Sturm, Israel Berkelhamer, Jakubowicz, Wymisner, Henryk Somer, Frydzia Fisch, Emil Lichtblau, Józef Schwarz, Pinkas Salamon, Abraham Nowak, Reinowie, Samuel Dintenfass, Ch. Grünstein, Bibljoteka „Safa Berura" 0·44, Dr Fisch 0·41. **Po 0·40** Fischler, A. L. Millet, Dankowitz, Henryk Rausch, Centrokafel, Henryk Teitelbaum 0·39, Herman Postrong 0·38, Markus Freiman 0·38, Jakób Holländer 0·36, Leon Koch 0·35, Isak Eichenwald 0·35. **Po 0·34** Neugasser, Benj. Gawrulowicz, Zygmunt Körner, Oskar Weinrieb. **Po 0·30** Fuchs, Apfelbaum, Kupfermanowie, H. Stölzer, Zwi Zwecher, Monek Laub, Isak Zauder 0·27, Ch. Ehrlich 0·27, Salamon Schönberg 0·26. **Po 0·25** Chaim Alban, Wilhelm Herzog, Israel Reich. **Po 0·20** Inż. Reich, Hirsch Schraub, Rubin Zweig, Pfefferowie, Ozjasz Kleiner, Abraham Hauser, Marja Lemberger, Damowa, H. Teitelbaum, Salamon Hütter, Argand, Red. Tyg. Żyd., Szymon Wurzel 0·17, Moses Kurz 0·15, Kornilo 0·11.

P. Józef Müller za nieprzyjętą należytość za książkę ofiarował 8 zł.

Z wydawnictw.

Hanoar organ młodzieży ogólnosjonistycznej jednodniówka na kwiecień-maj 1934 zawiera następującą treść:

(K. R.) Chiluf miszmarot. I. Sum — O wychowanie młodzieży. I. S. — Na posterunku (po sesji A. C., konferencja wileńska, osiedlenie kibucu). K. Rosenblatt — Ku krystalizacji pojęć (część III). M. Kołodny — O ciężką próbę. I. Goldstein — Już czas. Ch. Danhersch — Wychowanie narodowe. S. Kapłański — Pojemność Palestyny. Młodzież ogólnosjonistyczna w Palestynie. — Po A. C. Kronika.

Z okazji 50 lecia istnienia Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

odbędą się w niedzielę dnia 27 maja 1934

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE

z następującym programem:

1. Godzina 9 przedpołudniem:

   Uroczyste nabożeństwo w Nowej Synagodze. Modły odprawi nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru pod batutą p. Künstlera.
   Przemówienie p. Joachima Neigera, członka Komitetu akcyjn. światowej Org. Sjonistycznej

2. Godzina 10 przedpołudniem:

   Obóz zbiorowy młodzieży sjonistycznej wraz z rewją i defiladą na boisku ŻTGS. »Samson« w Tarnowie, przy ul. Gen. Bema.
   Przemówienie p. Dra Wolfa Schenkla.

3. Godzina 3 popołudniu:

   Zjazd okręgowy Org. Sjon. w sali gimn. ŻTGS „Samson" ul. Topolowa, budynek szkoły bar. Hirscha, z udziałem członka Egzekutywy.

4. Godzina 7·30 wieczorem:

   Uroczysta Akademja w sali Sokoła I w Tarnowie z następującym programem:

   1) Zagajenie: Dr Abraham Chomet, prezes Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

   2) Historyczne podstawy Państwa Żydowskiego Dr Abraham Salz, wiceprezes I-go Kongresu Sjonistycznego.

   3) 50 lat Sjonizmu: Dr Ignacy Schwarzbart, prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, członek Komitetu akcyjnego światowej Organizacji Sjonistycznej.

   4) Produkcje pieśni hebrajskiego chóru ludowego „Hazamir" przy org. »Tarbut« w Tarnowie pod batutą p. prof. Weissa

Lag beomer Skauta Religijnego.

Lag beomer. 150 umundurowanych skautów Haszomer Hadati murem maszerują ze śpiewem na ustach w stronę Zgłobic. Wtyle turkoczą bryczki ze „starszyzną", bo Patronat, Mizrachi, Brurja i Ceirej Mizrachi nasi towarzysze i towarzyszki biorą tym razem udział w naszej wycieczce i zabawie. Razem 250 ludzi. Liczny zastęp przybywa i rozbija obóz. W mig sznur otacza polanę, bramę tworzą gałęzie, a u obydwu stron wejścia tkwią chorągiewki pilnie przez chorążych strzeżone Ustawiają się zastępy w kształt podkowy i rozpoczyna się raport uroczysty. Sprawozdanie zwięzłe, dosadnie charakteryzuje pracę i rozwój korzystny gniazda. Patrzymy na siebie. Nie jesteśmy garstką - jesteśmy liczną rzeszą gotową do wielu wyczynów. Starszyzna patrzy, podziwia i pyszni się „swoją" młodzieżą. Pochwały, nagany, plany na przyszłość i plan dalszej wycieczki i hura! Swoboda! Piłka - zabawa, potem pogadanki wreszcie modlitwa. Wszystko wywiera na nas wrażenie. Inaczej niż tam w mieście się tutaj bawi, jakoś weselej na duszy, swobodniej, modlitwę odprawiać się z o wiele większem namaszczeniem.

Ale czeka nas miła niespodzianka. Noc nas spowiła, siedzimy na polanie, gdy zdala zabłysło ognisko. Biegniemy, tańczymy wokoło, a ogień płonie i żre coraz więcej gałęzi Wtem gwizd. Brat Pinchas przemawia - snuje refleksje o Bar - Kochbie i Rabi Akibie. Patronat nasz przemawia. Przemawiają od serca do serc a fantazja pracuje... Cheder... rabi... niedawne czasy... Uzbrojeni w „strzelby" i łuki śliśmy pod przewodem belfrów za miasto, czas mija... pieśń przerywa zadumkę. Taniec, gwar wrzawa, Hatikwa i wreszcie powrót do miasta, z nowemi odświeżonemi myślami, i ochotą do pracy we wytoczonym przez ideę kierunku! **Brat**

Ze sportu.

Tarnovia Ib — Ż. M. S. 1:1

Trudno jest na boisku Ż. M. S.-u rozwinąć normalną grę, to też była ona mało interesującą i stała na niskim poziomie.

Drużyny były zupełnie równorzędne. Sędzia p. Joniec z Nowego Sącza b. słaby, dostosował się do poziomu gry.

WKS. 16 p. p. — Jutrzenka 2:1

Mimo zwycięstwa grali wojskowi b. słabo i leniwie, a nawet na zwycięstwo nie zasłużyli. W pierwszych rozgrywkach B-klasy drużyna WKS u bardzo ładnie się prezentowała i była poważnym kandydatem na mistrza, obecnie jednak gra coraz słabiej. Gra, prowadzona w słabem tempie, nie dała publiczności żadnej emocji.

Sędziował p. Jachowicz z Krakowa b. słabo.

Czarni — Mościce 5:1

Zupełna przewaga Czarnych, którzy górowali przez cały czas zawodów nad przeciwnikiem i zasłużyli na tak wysokie zwycięstwo.

Sędziował p. Ungar b. słabo.

Metal — Sandecja 2:0

Gra równorzędna. Do pauzy wynik bezbramkowy. Po pauzie przeprowadza Metal kilka ataków i zdobywa 2 bramki.

Sędzia p. Bałowski b. słaby.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy B przedstawia się obecnie następująco:

	Klub	Ilość gier	Stos. bramek	Punkty
1.	Metal	7	24 : 7	12
2.	16 p. p.	7	25 : 8	12
3.	Tarnovia II	7	20 : 7	10
4.	Czarni	7	21 : 13	10
5.	Sandecja	7	18 : 8	8
6.	Jutrzenka	7	20 : 12	8
7.	Ż. M. S.	7	8 : 15	6
8.	Samson	7	8 : 16	6
9.	Mościce	7	9 : 14	4
10.	Strzelecki	7	6 : 18	4
11.	Makkabi	7	9 : 25	2
12.	Gwiazda	7	4 : 29	2

Lekka atletyka:

Staraniem sekcji lekko-atl. ŻTGS. „Samson" odbył się w niedzielę dnia 13 bm. Dzień sprintu z udziałem Sokoła, Metalu, Tempa i Samsonu. Wyniki były następujące: Bieg na 80 m Gross (Samson) czas 9,6, Bieg na 100 m Gross (Samson) czas 12, Bieg na 200 m Gross (Samson) czas 25,8.

Skok w dal: Sommer (Samson) czas 5,88. Bieg na 60 m Pań: Mannówna (Samson) 9, na 80 m Mannówna (Samson) 11,7.

KRONIKA.

Osobiste. Lekarz Emil Dintenfass rodem z Tarnowa uzyskał na Uniwersytecie Jagielońskim stopień doktora medecyny.

Bnej Sjon. Sobota 19 maja br. godz. 2·30 pop. Spacer organizacyjny z pogadanką tow. Feiwla. Zbiórka w lokalu.

Wtorek 22 maja br. godz. 8 wiecz. seminarjum hist. sjonizmu.

Środa 23 maja br. godz. 7·30 wiecz. kurs hebr. tow. Feiwla, godz. 8·15 wiecz. kurs średni hebrajskiego tow. Grünspana.

Czwartek 24 maja br. godz. 8 wiecz. kurs hebr. tow. G. Starkmanówny, godz. 8·30 wiecz Aktualja sjonistyczne.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 8·30 wieczór w lokalu Ochronki Żyd. przy ul. Goldhamera.

Uprasza się wszystkich członków wydziału o bezwzględne i punktualne przybycie.

Org. A. H. H. „Akiba". W sobotę, dnia 19 b.m. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 26, o godz. 4-ej popoł. uroczysty raport gniazda ze współudziałem Patronatu i Opieki rodzicielskiej.

W poniedziałek, dnia, 21 b. m. rewja świąteczna, połączona z wycieczką. Wymarsz z lokalu o godz. 2-giej popoł.

Dnia 27-go maja odbędzie się wielki zlot galilu tarnowskiego w Tarnowie.

Stronnictwo Państwa żydowskiego. W niedzielę dnia 20 maja o godz. 3 pop. odbędzie się plenarne Zebranie członków połączone z referatem. Uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Brith Hakanaim. W sobotę dnia 19 maja o godz. 3 pop. odbędzie się zbiórka całego gniazda połączona z musztrą.

W poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 3 pop. odbędzie się referat tow. Dra. S. Goldberga Przewod. Komisji Z. F. N. p. t. „Żydowski Fundusz Narodowy" dla członków „Brith Hakanaim" i „Hechaluc Hamdinati".

Prawdziwa atrakcją teatralną będzie jedyny występ Zespołu Teatru Krakowskiego pod Dyrekcją T. Pilarskiego, który wystawi ostatnią senzację teatralną t. j. „Rodzinę" Antoniego Słonimskiego, komedję pełną aktualnego humoru i satyry. Sztuka ta, która wszędzie odniosła niebywałe powodzenie i jeszcze dziś jest na afiszach Warszawy, Krakowa i Lwowa, zgromadzi także i w Tarnowie elitę publiczności tarnowskiej. Występ odbędzie się w poniedziałek 21-go maja br. w sali Sokoła. Zespół przyjeżdża w pełnym składzie z własnemi dekoracjami. Sprzedaż biletów po cenie od 75 gr. do 2 zł. już rozpoczęta w księgarni Seidena.

„Wesoły Amor" znany teatr rewjowy przybywa do Tarnowa w najbliższych dniach z pierwszorzędnym repertuarem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie.